



Odpowiedź na teksty Gazety Krakowskiej opublikowane 20 i 21 kwietnia

2015-04-23

Po lekturze tekstów redaktorów: Piotra Rąpalskiego i Dawida Serafina opublikowanych 20 i 21 kwietnia (pt. "Prawda o finansach Areny: bez kroplówki nie przeżyje" oraz "Z powodu sporów Arena traciła i koncerty, i zyski") można odnieść wrażenie, że redakcja Gazety Krakowskiej nie ustaje w trudach udowodnienia mieszkańcom Krakowa jak ogromnym błędem było wybudowanie hali widowiskowo-sportowej w Czyżynach (TAURON Areny Kraków). Nieważne, że organizatorzy wydarzeń i widzowie są zachwyceni obiektem, nieważne, że odwiedziło go już ponad pół miliona osób (w ciągu niecałego roku), że kontraktowane są występy kolejnych gwiazd i kolejne wydarzenia sportowe. Liczy się sensacja, ważne są nieznane nikomu, poza dziennikarzami, nagrania dostarczane przez osoby, którymi kierują tylko im znane i wątpliwe intencje - to dziś dobrze się sprzedaje.

W myśl tej zasady czytelnicy Gazety Krakowskiej po raz kolejny (bo przecież gazeta już o tym pisała, ale pamięć odbiorców jest krótka więc warto "sensacyjne" informacje przypominać) mogli dowiedzieć się, że Agencja Rozwoju Miasta S.A., która zarządza TAURON Areną Kraków wynajmuje obiekt i uwaga! nie robi tego za darmo! Co więcej ten obiekt od ARM-u wynajmują nie tylko największe agencje i organizatorzy imprez sportowych, ale też jednostki miejskie i urząd miasta i muszą za to zapłacić.

Równie "sensacyjny" jest fakt, że osoby które odpowiadają za zarządzanie obiektem rozmawiają o tym, jak wykorzystane będą pieniądze pochodzące z wynajmu hali, że prowadzone będą prace, dzięki którym obiekt będzie spełniał coraz to nowe oczekiwania organizatorów imprez. Pisząc o zarządzaniu obiektem - koniecznie trzeba udowodnić, że jest złe - najlepiej cytując kolejne, znane tylko dziennikarzom, nagrania i to jak piszą sprzed roku! A więc prawie 30 zorganizowanych w obiekcie imprez temu.

Oczywiście jak przystało na dziennikarzy, którym interes mieszkańców szczególnie leży na sercu, nie mogło się obyć bez stwierdzeń, że to przecież krakowianie/podatnicy "dopłacają" do obiektu - nic przecież nie przyciągnie czytelników bardziej niż teksty o pieniądzach.

W związku z powyższym czytelnikom Gazety Krakowskiej (mieszkańcom miasta i osobom płacącym tu podatki) należą się dodatkowe wyjaśnienia.

Po pierwsze nie ma żadnej kroplówki, bez której Arena nie przeżyje - zapewniam, że finansowo Agencja Rozwoju Miasta S.A. zarządzająca obiektem radzi sobie bardzo dobrze. ARM S.A. szacuje, że już w 2015 r. koszty utrzymania TAURON Areny Kraków zostaną pokryte z przychodów generowanych przez obiekt (m.in. uzyskanych z organizacji imprez, z reklam oraz z przychodów od sponsora tytularnego). Biorąc pod uwagę fakt, że zazwyczaj obiekt tego typu zaczyna na sobie zarabiać co najmniej po trzech do pięciu lat już teraz można mówić o ogromnym sukcesie. Dziennikarze twierdzą, że jest odwrotnie? Cóż, może nie "dotarli" do wszystkich dokumentów spółki.

Dziennikarze twierdzą, że "z powodów sporów Arena traciła i koncerty, i zyski". O jakie koncerty chodzi? W tekście takiej informacji nie ma i nie może być, ponieważ do tej pory nie było sytuacji, w której z powodu rzekomych sporów "stracono" jakkolwiek koncert.

Dziennikarze twierdzą, że nawet 14 mln zł rocznie potrzeba na utrzymanie obiektu. Otóż na kwotę ponad 14 mln zł w 2015 r. oszacowano koszty funkcjonowania całej spółki ARM S.A., a nie



samej TAURON Areny Kraków i dziennikarze doskonale o tym wiedzą (byli na briefingu na którym Zarząd Spółki o tym informował).

Nadużyciem jest również stwierdzenie, że "miasto dotuje komercyjne imprezy, bo Kraków Arena musi zarobić na poprawki". Dotowanie imprez przez Miasto, a raczej promowanie imprez przez Miasto, nie ma nic wspólnego z prowadzonymi przez ARM S.A. pracami na terenie obiektu. ARM S.A. nie ma wpływu na decyzje Miasta dotyczącego tego jakie imprezy i odbywające się w jakich miejscach będzie wspierać Miasto. ARM S.A. wynajmuje obiekt organizatorom imprez bez względu na to kim są i robi to zgodnie z obowiązującym cennikiem. Można zadać pytanie czy gdyby spółka traktowała poszczególnych najemców wybiórczo i od jednych pobierała opłaty a od innych nie to czy ci sami dziennikarze nie oskarżyli by jej o niegospodarność?... I kto wówczas miałby ponosić koszty eksploatacyjne? Kto zapłaciłby za prąd, wodę, wywóz śmieci, sprzątnięcie?...

Podkreślam, że ARM S.A. pokrywa koszty funkcjonowania TAURON Areny Kraków tylko i wyłącznie z przychodów uzyskanych z wynajmu obiektu, z reklam oraz z przychodów od sponsora tytularnego. Obiekt, w zakresie pokrycia kosztów jego funkcjonowania, nie jest dotowany przez Gminę Miejską Krakowa ani jakąkolwiek inną instytucję publiczną.

Wyjaśnienia wymagają również kwestie związane z prowadzonymi na terenie obiektu pracami. TAURON Arena Kraków została wybudowana zgodnie z projektem wyłonionym w drodze konkursu ogłoszonego przez Gminę Miejską Kraków i zgodnie z pozwoleniem na budowę. Jeszcze w trakcie prac okazało się, że zmieniły się wymogi dotyczące organizacji imprez masowych w związku z tym wprowadzono dodatkowe elementy – m.in. wzmocniono dach i zamontowano specjalną konstrukcję do montażu urządzeń scenicznych. Takie działania były zgodne także z oczekiwaniami organizatorów największych imprez. Zamontowano także systemy spełniające warunki zgodne ze zmienionymi przepisami przeciwpożarowymi i o organizacji imprez masowych.

W maju 2014 r. oddano do użytku największy i najnowocześniejszy obiekt tego typu w Polsce i Europie. Ale świat wielkich wydarzeń i imprez sportowych nie stoi w miejscu, wymagania organizatorów ciągle się zmieniają więc zmienia się także TAURON Arena Kraków. Jednym z oczekiwań jest możliwość wpuszczania na płytę Areny jeszcze większej ilości osób i takie prace zostały wykonane. Nie miały jednak nic wspólnego z modernizacją płyty jak twierdzą dziennikarze – od samego początku płyta jest w stanie pomieścić 9300 osób i nie prowadzono na niej żadnych prac. Zatem określenie „feler” w stosunku do niej, a także stwierdzenia, że „pojemności płyty do dziś nie udało się zwiększyć” są bezzasadne. Podobnie jak zdanie o źle zaprojektowanym fragmencie widowni – żaden jej fragment, wbrew temu co twierdzą dziennikarze, nie był i nie jest powiększany.

Prace, które prowadzono dotyczyły m.in. wykonania dodatkowych wyjść z płyty Areny, wentylacji, dodatkowych toalet, szatni i pomieszczeń gastronomicznych (dla potrzeb osób przebywających na poziomie „0”) Dziennikarze otrzymali takie informacje w odpowiedzi na swoje pytania. Prace już zakończono. Pierwotnie planowano, że zostaną przeprowadzone w przeciągu najbliższych trzech lat.

Kolejny temat poruszony przez dziennikarzy to pozwolenia na organizację imprez. Czytelnik



dowiaduje się, że "do tej pory trzeba było już kilka razy prosić strażaków o "jednorazową" zgodę na wpuszczenie większej liczby widzów na płytę". Ale kto miałby o to prosić? Tego już nie piszą. Otóż o zgodę na imprezę masową każdorazowo występują ich organizatorzy (a nie ARM S.A.) i, co ważne, nie występują o to do straży pożarnej, ale do odpowiedniego wydziału Urzędu Miasta. Strażacy wydają jedynie opinie w tej sprawie, a nie zgody (dziennikarze doskonale o tym wiedzą, ale widocznie nie uznali za konieczne informowanie o tym czytelników, podobnie jak o fakcie, że oprócz straży pożarnej opinie o organizacji imprezy masowej wydaje także policja i służby sanitarne).

Dziennikarze twierdzą, że na większość pytań o finanse otrzymali odpowiedź, że "umowy, które podpisuje ARM, nie podlegają ujawnieniu". Nie jest to prawdą. Spośród ponad 40 pytań, które w ciągu minionego miesiąca przysłał do rzecznika ARM-u znaczna część dotyczyła finansów – m.in. wartości kontraktu na budowę Areny, kosztów zamówień dodatkowych, kosztów przeglądów, kosztów prac związanych z systemami przeciwpożarowymi, przetargów i kwestii związanych z dokapitalizowaniem spółki – na wszystkie te pytania dziennikarze otrzymali odpowiedzi.

Katarzyna Fiedorowicz-Razmus
Rzecznik Prasowy, ARM SA